

REQUIEM NA TRĄBKĘ I TRZYDZIESTU KILKU MUZYKÓW

Nie w dumnej trzebnickiej bazylice
 Przy grobie świętej Jadwigi
 Ale w kaplicy ciasnej
 Miejskiego komunalnego cmentarza
 Tuż obok trasy wybieranej przez zwaliste tiry
 Które kosmicznym pędem
 Przeczą idei zmartwychwstania

W trzydziestokilkustopniowym upale
 Stali muzycy
 Ostatni raz żegnając przyjaciela
 Od nut
 Jak od krzyża
 Między nimi i ja
 Z pożyczonym bukietem kwiatów
 Na powrót znalazłem się w ojczyźnie Johna Coltrane'a
 Po dwudziestu latach błąkania się
 Oceanami ciszy

Przebudził się duch Nabuchodonozora
 A wraz z nim
 Harfy i trąbki
 W pochodzie kroczącym dostojnie
 W kierunku bramy Isztar

Zmartwychwstała rzymska *buccina*
 Przy dźwięku której krzyżowano Chrystusa
 Zagłuszając ostatnie słowa na krzyżu
 A treść ich pozostawiając naszej wyobraźni

Ożyły średniowieczne *busine* w marmurowych dłoniach aniołów
 Oznajmiając piekło i niebo
 I złudzenie czyśćca

Zabrzmiało dumne *es* we wstępie do *Parsifala*
 Przywołując dawnych bogów
 Których zmierzch nigdy nie nastąpił

Załkała trąbka Milesa Davisa
 Budząc z heroinowych snów
 Napiętnowanych artystów
 W trzydziestokilkustopniowym upale stali muzycy
 Dłonie ich palił metal instrumentów
 A zamiast łez padały krople potu

Paradny kapłan mówił o świętości muzyki
Jakby nam
Jej pokornym sługom
Chciał odpuścić wszystkie grzechy
Ale nie wiedział
Że muzyka to pakt z diabłem
A każdy z nas
Duszę sprzedał za trzydzieści kilka pięknych dźwięków

Kolejny tir przemknął
Budząc zmarłych z trzebnickiego cmentarza
Obudził i mnie
Z pożyczonym bukietem w dłoni
Na własnym pogrzebie
Którego końca nigdy nie zobaczę

Nikt dzisiaj nie wyśpiewał fałszywej nuty
A trąbka Tadeusza Nestorowicza
Zagrała czysty wysoki dźwięk
Który niczym pretensja do demiurga
Poszybował w niebo

W trzydziestokilkustopniowym upale
Samochody z wrocławskimi rejestracjami
Włączyły silniki
I jak przystało na maszyny artystów
Zestroili się idealnie
Do koncertu dołączył kafar z pobliskiej budowy
Obcasy przechodniów
I samolot
Który pomylił powietrzny korytarz

Odys wrócił do swojej Kalipso
Ale tęsknota za śmiertelnością
Co noc nawiedza go w snach
Prześlągniętych wonią kwiatów
Wiedzących w trzydziestokilkustopniowym upale

Krzysztof Rudowski

16 lipca w Trzebnicy odbył się pogrzeb wrocławskiego muzyka Bronisława Grodzickiego